

Weronika Górka

W poszukiwaniu ciała, w poszukiwaniu języka

Herstoria wypełnia luki pozostawione przez historię. Przemierza przeszłość, lecz również – odnosząc się do jej kontekstów – teraźniejszość, by odnaleźć, zrozumieć i zbadać kobiece doświadczenie, ciało oraz język. Bada napięcia między kulturą a naturą. Odsiewając plewy patriarchalnych schematów, oczekiwań czy uprzedzeń, poszukuje ziarna kobiecej esencji. Czasami zaś kwestionuje esencjonalność, zachęcając, by każda istota płci żeńskiej szła indywidualną drogą, nie przejmując się, czy jest przy tym „prawdziwą kobietą” czy nędzną podróbką. Bo przecież owa „prawdziwość” zmienia się w czasie i przestrzeni, a każda formacja kulturowa kreuje i interpretuje ją według odmiennych zasad.

Siksa również jest herstoryczką. Ubrana z punkową nonszalancją, bez oglądania się na modę czy estetyczne kanony, przy akompaniamencie mrocznego, milczącego basisty, wygłasza emocjonalne monologi i melorecytacje. Nie boi się słowotoku, uznając że niedopowiedzenie, autocenzura stanowią większe zagrożenie od przegadania, przekroczenia granic, z których być może zechcemy się wycofać. Lepiej bowiem spróbować i potem żałować niż żałować, że się nie spróbowało. Artystka opowiada o sprawach fundamentalnych – tożsamości, miłości, seksie, samotności, dyskryminacji – podejmując karkołomne zadanie powiedzenia o nich czegoś nowego, a przynajmniej w nowy sposób. Posiłkuje się baśniami, legendami, a nawet kolędami, reinterpretuje je i twórczo przetwarza, wzbogacając o świeże znaczenia. Wspomina dzieciństwo i wybiega myślą w przyszłość.

Słowo „siksa” wywodzi się z języka jidysz. Oznacza młodą, głupią, niedoświadczoną, a przy tym irytującą, upierdliwą, pyską, a nawet wulgarną dziewczynę. Artystka przekuwa te cechy z wad w zalety. Przemawia z perspektywy osoby, która nie ma wiedzy, lecz jej niestrudzenie poszukuje. Nie pozwala stłumić naturalnej ciekawości ani zagłuszyć pytań. Bada możliwości ciała i języka. Jest rozwiązła, ponieważ rozwiązuje obyczajowy gorset, rozwiązuje język, rozwiązuje zagadki. Zawiązuje za to przymierze z publicznością, zapraszając ją do współdziałania w performance. Daje jej zadania do wykonania, ale przede wszystkim pomaga uwolnić tłumione emocje. Śpiew, krzyk, dotyk – najprostsze reakcje i czynności organizmu – okazują się niezwykle trudne, gdy przychodzi wykonać je publicznie, w interakcji z drugim, być może obcym człowiekiem. Przełamanie wstydu

i lęku stanowi jednak początek procesu uzdrawiania. Przypomina zejście do podziemi, stanie się diabolicą czy dewilicą, jak nazywa siebie Siksa, by w ogniu piekielnym odrodzić się, wykuć na nowo, po czym pofrunąć do gwiazd.

Siksa, Music Hub Live!, Katowice Miasto Ogrodów, 5 października 2023, godzina 20.